

Dorota Szafran

TRADYCJA TRZECIOMAJOWA  
W KONCEPCJACH SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH  
HOTELU LAMBERT  
(1831—1861)

3 Maja 1791 r. — dzień uchwalania konstytucji, zwanej przez pokolenia Konstytucją Majową, coraz dalej odsuwa się od nas w przeszłość. Niebawem obchodzić będziemy już dwóchsetną rocznicę tego dziejowego wydarzenia. Stąd ogromne zainteresowanie historyków, publicystów czy choćby ludzi pióra tym aktem niepodległej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Oczywiście o Akcie Majowym można pisać w rozmaitym kontekście historycznym. Można dziś na nowo wydawać tekst samej Konstytucji, badać okoliczności powstania, analizować postawy ludzi będących jej autorami czy wreszcie zajmować się badaniem jej recepcji w społeczeństwie polskim. Interesującym wydaje się także badanie tradycji Konstytucji Majowej w różnych okresach historycznych, w programach i deklaracjach ugrupowań politycznych czy myśli historycznej bądź społecznej jednostek i zbiorowości.

Moim zadaniem będzie naszkicowanie roli, jaką pełniła tradycja Konstytucji 3 Maja funkcjonująca w ugrupowaniu polskiej emigracji polistopadowej zwanym umownie Hotelem Lambert. Zanim jednak przejdę do szczegółowej analizy tego problemu, konieczne wydaje się uściślenie pojęcia tradycji, zwłaszcza w ujęciu, które potraktowałam jako szerszy kontekst w swoich szczegółowych rozważaniach.

Problem rozumienia tradycji jest niewątpliwie bardzo złożony<sup>1</sup>. Ujmowany teoretycznie był on przedmiotem zainteresowania szeregu humanistów. Prace z tego zakresu pisali socjologowie, antropologowie czy

<sup>1</sup> J. Szaeki, *Tradycja, Przegląd problematyki*, Warszawa 1971; W. Wesołowski, *Historia i świadomość narodowa*, [w:] *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1976; S. Czarnowski, *Dawność a teraźniejszość w kulturze*, [w:] *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1976.

historycy, lecz nadal nie rozwiąły one szeregu wątpliwości, powstających wówczas, gdy przedmiotem badań jest funkcjonowanie konkretnej tradycji, związanej z wybranym zagadnieniem badawczym. Najbardziej potoczne rozumienie tradycji, to założenie, iż jest to „całościowy związków teraźniejszości z przeszłością”<sup>2</sup>. Taka definicja nie zawiera w sobie bliższych wskazówek dotyczących związków teraźniejszości z wybranymi elementami tradycji ani też wskazań metodologicznych w zakresie dokonywania wyboru tych związków, które współcześni uznawali bądź uznają za bezpośrednie. Jerzy Szacki w swej pracy poświęconej w całości temu zagadnieniu rozróżnia trzy pojęcia tradycji: tradycję jako transmisję pewnych wydarzeń czy postaw z przeszłości, tradycję jako dziedzictwo i wreszcie tradycję jako podmiot. Dla celu wszelkich rozważań o tradycji historycznej najtrafniejsze wydaje mi się oczywiście rozumienie tradycji jako podmiotu. Nie jest bowiem tak ważny ani bezpośredni sposób przekazywania treści, ani sam przedmiot przekazywany, lecz „stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie lub protest przeciwko niemu”<sup>3</sup>. Oczywiście przyjmując tradycję jako podmiot nie należy się odżegnywać od dwóch wyżej wymienionych sposobów rozumienia, bowiem dopiero całościowe ujęcie pojęcia tradycji może się okazać pełniejsze. Tradycja bowiem „nie jest czymś, gdzieś tam czekającym, czymś spoczywającym zawsze w czyichś ramionach. Jest ona raczej wybierana, tworzona, modelowana odpowiednio do aktualnych potrzeb i aspiracji w danej sytuacji historycznej”<sup>4</sup>.

Tak też działo się z tradycją trzeciomajową. Już w samej polskiej emigracji po powstaniu listopadowym spojrzenie na tę tradycję było rozmaite. Jedni ją negowali, doszukiwali się w niej źródła wszelkiego wstecznictwa i pozostawiania wzorców przeszłości, czyniąc z niej tzw. tradycję „negatywną”, inni ją gloryfikowali, stale uważali ją za wiecznie żywą, wreszcie byli skłonni do jej mitologizacji. Każdej z tych postaw należałoby się przyjrzeć bardzo uważnie. Pragnęłabym skoncentrować się tylko na tradycji trzeciomajowej żywej i uznawanej za wciąż obowiązującą. Takie bowiem stanowisko wobec 3 Maja zajmował Hotel Lambert.

Oczywiście, by zagadnienie to omówić wyczerpująco, w sposób pełny i nie nastroczający większych wątpliwości, należałoby oprzeć pracę na szerokiej podstawie źródłowej. Podstawa ta obejmuje bowiem: publicystykę Hotelu Lambert, wspomnienia pamiętnikarskie członków tego

<sup>2</sup> Szacki, *Tradycja...*, s. 172.

<sup>3</sup> Tamże, s. 98.

<sup>4</sup> J. R. Gusfield, *Traditions and modernity, Misplaced Polaried in the study of social Change*, „American Journal of Socjology” 1967, vol. 72, nr 4, cyt. za: Szacki, *Tradycja...*, s. 176.

ugrupowania politycznego, bogatą historiografię, powstałą z inicjatywy samego Hotelu Lambert bądź tworzoną przez ludzi z nim związanych, wreszcie źródła archiwalne rozproszone w kraju i za granicą oraz piśmiennictwo polemiczne.

Publicystyka Hotelu Lambert jest bogata. Obejmuje ukazujące się prawie periodycznie tytuły czasopism, jak: „Kronikę Emigracji Polskiej”, „Trzeci Maja” czy „Wiadomości Polskie”<sup>5</sup>. Czasopisma te miały charakter programowy, będący wykładnikiem koncepcji tego swoistego „stronnictwa” na emigracji, w tym poglądów księcia Adama Jerzego Czartoryskiego oraz liczego grona ludzi z nim związanych. Ukazywały się także czasopisma specjalistyczne, by wymienić tu choćby: „Kraj i Emigrację” czy „Skarbiec Dziejów Polski”. To ostatnie piśmiennictwo — wbrew tytułowi — nosiło raczej charakter skromnego druku ulotnego kolportowanego wśród czytelników pozostałych pism wydawanych przez Hotel Lambert. Oczywiście praca nad publicystyką tego ugrupowania daje sporo efektów badawczych. W jej świetle można bowiem śledzić ewolucję ideową pism, związaną z przemianami zachodzącymi w łonie samej emigracji, z przeobrażeniami politycznymi i społecznymi będącymi wynikiem przełomowych wydarzeń w Europie (np. Wiosna Ludów czy wojna krymska) lub w kraju (powstanie krakowskie 1846 r., sytuacja ziem polskich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w.).

Publicystyka Hotelu Lambert ma już swoją literaturę przedmiotu<sup>6</sup>, obejmującą jednak wyłącznie analizę całości czasopiśmiennictwa, nie wglębiającą się w zagadnienia odnoszące się do roli tradycji historycznych i ich funkcji w kształtowaniu się poglądów politycznych Hotelu Lambert. Również badania nad historiografią — a zwłaszcza koncepcjami Karola Boromeusza Hoffmana, Karola Sienkiewicza, Waleriana Kalinki czy Juliana Klaczki — są zaawansowane. Celowe będzie jednak przeanalizowanie ich koncepcji historycznych, zwłaszcza jako instrumentu politycznej propagandy Hotelu Lambert.

Najbardziej niespójny obraz funkcjonowania tradycji trzeciomałowej w koncepcjach społeczno-politycznych Hotelu Lambert rysuje się w wyniku analizy źródeł archiwalnych. Źródła te są rozproszone i o różnej proveniencji. Część z nich znajduje się po dzień dzisiejszy w Paryżu. Dostęp do nich jest trudny i niestety na tym etapie moich badań nie mogę ich wykorzystać. Pozostałe archiwalia znajdują się w większej części w Bibliotece Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Zachowały się tam zwłaszcza duże zespoły archiwaliów dotyczących Towarzy-

<sup>5</sup> „Kronika Emigracji Polskiej”, Paryż 1834—1839; „Trzeci Maj”, Paryż 1839—1848; „Wiadomości Polskie”, Paryż 1854—1861.

<sup>6</sup> S. Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji, Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832—1848*, Olsztyn 1974.

stwa Monarchicznego Trzeciego Maja, pisma polityczne księcia Adama i jego współpracowników, utwory literackie czy wreszcie archiwum domowe rodu Czartoryskich. Wszystkie one stanowią ogromny zbiór wiadomości, po części wykorzystanych, a po części jeszcze pozostawionych na uboczu badań, czekających na powtórne odkrycie. Choć obraz funkcjonowania tradycji trzeciomajowej (w świetle tych źródeł), nie może być ani pełny, ani jednoznaczny. Pragnę jednak dokonać próby analizy i sformułować odpowiedź na pytanie: czy Konstytucja była dla Hotelu Lambert wzorcem żywym i aktualnym, w jakim stopniu traktowano ją jako program, w jakim jako symbol, a wręcz mit. Odpowiedź nie rysuje się obecnie jednoznacznie, tym bardziej warto kontynuować poszukiwania w tym zakresie.

Sam Hotel Lambert ma już obecnie dość bogatą literaturę historyczną. Począwszy od L. Gadona przez M. Handelsmana aż do prac nowych i najnowszych<sup>7</sup>. Sprawami jednak funkcjonowania tradycji historycznych w ujęciu tego ugrupowania zajmowano się niewiele, głównie przy okazji rozwikłania innych, równie ważnych problemów. W samym określeniu stronnictwa ks. Adama jako Hotelu Lambert kryją się także pewne nieścisłości<sup>8</sup>. Jednakże taką nazwę stosuje się nadal jako obowiązującą dla ugrupowania związanego zarówno z ks. Adamem Czartoryskim w latach 1831—1861, jak i jego synem Władysławem od 1861, tj. od śmierci założyciela ugrupowania.

Czy w świetle znanych mi źródeł archiwalnych można jednoznacznie określić, czym dla ks. Adama i Hotelu Lambert była tradycja narodowa? Odpowiedź należy formułować ostrożnie. Niewiele zachowało się informacji na ten temat. Często jednak w listach czy memoriałach politycznych pojawia się tradycja narodowa w konkretnym kontekście wskazującym na jej nieprzemijające znaczenie i żywotność. W zbiorze pism lidera obozu, księcia Adama Czartoryskiego, z lat 1845—1852 natrafić można na dokument zatytułowany *O zajęciach, zachowaniu i obo-*

<sup>7</sup> L. Gadoń, *Emigracja polska, Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, t. 1—3, Kraków 1901—1902, A. Barszczewska-Krupa, *Reforma czy rewolucja. Koncepcja przekształcenia społeczeństwa polskiego w myśli politycznej Wielkiej Emigracji 1832—1863*, Łódź 1979; S. Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1832—1862*, Warszawa 1971; B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert, Władysław Zamojski 1832—1847*, Warszawa 1971; M. Król, *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX w.*, Warszawa 1985, a głównie M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1—3, Warszawa 1948—1950.

<sup>8</sup> Trudno w tej krótkiej pracy rozdzielać poszczególne okresy w dziejach ugrupowania książęcego, zwanego też czasami „Czartoryszczyzną”, stąd konieczny był skrót myślowy. Nazwa Hotel Lambert w pełni ścisłą jest dopiero po 1843 roku.

*wiązkach Polaków pod rządem obcym*<sup>9</sup>. Jest to swoisty rodzaj katechizmu politycznego, mogącego wskazywać Polakom na obczyźnie, jakie cechy charakteru powinni rozwijać. Wśród postulatów nienagannej postawy moralnej, wzajemnej życzliwości i pomocy odnajdujemy też wskazanie sformułowane następująco:

Wzmocnienie, przywiązanie do zwyczajów i pamiątek narodowych jest obowiązkiem Polaków. Trudnienie się nauką historii narodowej, zbieranie materiałów, rękopisów, powieści tradycyjnych najistotniej potrzebne dla zachowania nas od zwyrodnienia, dla ustrzeżenia nas od obłąkań przodków<sup>10</sup>.

Tradycja ma więc uczyć, przestrzegać i wpływać na kształtowanie osobowości Polaka. Bez analizy tradycji, w ujęciu księcia, dawne grzechy i przywary mogłyby się odrodzić w nowej, groźniejszej formie. Aby jednak pojąć, czym była tradycja trzeciomajowa dla Hotelu Lambert trzeba także powiedzieć, czy funkcjonowały inne tradycje historyczne. Otóż bywało z tym rozmaicie. Obok tradycji majowej równie żywa jest tylko tradycja powstania listopadowego. Choć takie sformułowanie też nie jest w pełni ścisłe. Tradycja powstania bowiem do lat pięćdziesiątych to jeszcze prawie teraźniejszość. Brak dla niej wyważonych ocen czy analiz. Górę bierze często polemika, nieomal kłótnia, a nie wyważony sąd czy trzeźwa myśl. Ocena Konstytucji Trzeciomajowej, często ujmowanej wraz ze wszystkimi innymi dziełami Sejmu Wielkiego, jest więc dużo bardziej obiektywna i trzeźwa. Oprócz tych dwóch, naczelnych tradycji podnoszonych przez Hotel Lambert żywe są także inne, np. tradycja Polski piastowskiej i jagiellońskiej, tradycja panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, tradycja konfederacji barskiej. Nieomal nie funkcjonuje tradycja czasów saskich czy okresu napoleońskiego, a tradycja Polski czasów elekcyjnych ma wyraźny posmak tradycji „negatywnej”. Oczywiście ważne byłoby stwierdzenie, co wpłynęło na taki wybór pewnych elementów z naszej przeszłości historycznej. Odpowiedź jest chyba bardzo złożona i na razie przekracza możliwości autorki powyższej pracy.

Tak więc tradycja majowa była najbardziej wyważona, obiektywnie udokumentowana i jednoznacznie przyjęta. Powtarzającym się określeniem stosowanym stale wobec Konstytucji jest stwierdzenie, iż była ona ostatnim aktem Rzeczypospolitej i jako taki jest jedynym nadal obowiązującym Polaków aktem prawnym. Tej prawdy nikt w Hotelu Lambert nie wahał się uznać, nikt też tej prawdy nie podważał. Konstytucja często bywała też nie tylko szacownym dziełem przodków, odgry-

<sup>9</sup> Biblioteka Muzeum Czartoryskich [dalej: Bibl. Czart.], Rkps 5285, pisma ks. A. Czartoryskiego 1845—1852.

<sup>10</sup> Tamże, Rkps 5285, karta 153.

wała również program na przyszłość. Jako taki program powinna była ulec unowocześnieniu i modernizacji już w Polsce niepodległej. Powtarzano więc sformułowanie:

Nie wahamy się powiedzieć, że chcemy utrzymania konstytucji naszej 1791 roku 3-go Maja, ostatnią wolą niepodległego narodu ustanowionej<sup>11</sup>.

Oczywiście, aby Konstytucję móc wprowadzić w szerszy obieg społeczny Hotel Lambert podejmował rozmaite inicjatywy mające na celu przyswojenie jej tekstu przez szerszy krąg czytelników. Temu celowi służyły apele o ponowne wydanie Konstytucji. Przeprowadzono nawet zbiórki na ten cel. Akcja taka rozwinęła się z największą siłą w Londynie. Jej propagatorem był jeden z bliskich współpracowników księcia — Krystyn Lach Szyrma<sup>12</sup>. Twierdził on bowiem, że młode pokolenie, zwłaszcza młodzi emigranci lub dzieci starszego pokolenia emigranckiego wcale tekstu Konstytucji nie znają. Mówił przy tym:

U nas młodzież zdemagogizowana, a dzieje ojczyście nieomal zbutwiały dla niej kartą<sup>13</sup>.

Podejmowano także akcję zbierania pamiątek po twórcach Konstytucji lub nawet posłach I i II kadencji Sejmu Wielkiego i jego senatorach. W ich mniemaniu uczestnictwo w dziele tworzenia lub tylko uchwalenia Konstytucji było dla każdego Polaka prawdziwym powodem do dumy. Na liście zasług zmarłych ziomeków, członków Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja taka wzmianka znajdowała zawsze poczesne miejsce. Niekiedy dotyczyła ona pośrednio ojca lub tylko krewnego zmarłego emigranta. Działacze Hotelu Lambert poczytywali za najwyższą zasługę uczestnictwo w Sejmie Wielkim i udział w dziele uchwalenia Konstytucji nawet tak wybitnym postaciom, jak: Julian Ursyn Niemcewicz czy generał Karol Kniaziewicz. W kilka lat po śmierci J. U. Niemcewicza, gdy propagowano ideę ustawienia na jego grobie i grobie gen. K. Kniaziewicza pomników, krzyżowały się projekty ich wystroju plastycznego. Dla żadnego jednak z potencjalnych twórców pomników nie podlegało wątpliwości, że musi być tam napis informujący, iż ludzie tam spoczywający byli świadkami narodzin Konstytucji 3 Maja.

<sup>11</sup> Bibl. Czart., tzw. Ewidencja Rkps 1357. Towarzystwo Monarchiczne Trzeciego Maja.

<sup>12</sup> O K. L. Szymie obszernie piszą: W. Chojnacki, J. Dąbrowski, Krystyn Lach Szyrma, *syn ziemi mazurskiej*, Olsztyn 1791.

<sup>13</sup> Bibl. Czart. Rkps 5521, *Listy Krystyna Lacha Szyrmy*, t. 1, k. 36.

Ostatecznie z powodów finansowych napis ten jednak sformułowano skromniej<sup>14</sup>.

Czym więc była Konstytucja dla Hotelu Lambert, ugrupowania konstytucyjnych monarchistów, jak obóz księcia Adama Czartoryskiego można nazwać, bez obawy o zarzut pochopnej oceny programu politycznego. W początkowym okresie pobytu na emigracji była zapewne programem politycznym w ścisłym tego słowa znaczeniu. W styczniu 1833 r. powstał z inicjatywy księcia i jego współpracowników pierwszy emigracyjny związek zwany Związkiem Jedności Narodowej<sup>15</sup>. Wśród jego twórców byli: Ludwik Plater, Stanisław Barzykowski i Józef Bem. Związek przyjął za podstawę działalności funkcjonowanie tajne i dość skomplikowaną organizację wewnętrzną. Jego zadaniem stało się objęcie szeroką działalnością tak kraju, jak i emigracji. Wysyłano więc emisariuszy i agentów, tworzone pozaparyskie komórki. Równocześnie prowadzono propagandę założeń Związku wśród innych, godnych zaufania emigrantów. Propagandą tą zajmowało się całe grono wtajemniczonych, nie wykluczając samego księcia. Jego właśnie autorstwa jest *Informacja dla Pana Ludwika Malachowskiego*. Książę Adam informował swego ziomka, iż „zawiązano związek dla aktywnego działania, oparty na zaufaniu w celu służenia sprawie Ojczyzny”<sup>16</sup>. Wyłuszczał też zasady, na jakich związek miał się opierać w swej działalności. Znajdujemy tam znamienne zdanie:

W spory teoretyczne nie wchodzim i uznajem zasady konstytucji 3-go Maja za ostatni prawdziwy wyraz woli politycznej całej dawnej Polski, zdolny przyjąć wszelkie ulepszenia<sup>17</sup>.

O jakich ulepszeniach myślał wtedy książę — niestety nie wiadomo. Dalsza spuścizna Związku, pozostała w rękopisach na terenie Polski, zawiera jedynie instrukcje, w których Konstytucja nie doczekała się nowych wzmianek.

W imię ideałów Konstytucji i jej programu przemawiał do emigrantów książę Czartoryski. Ale i wobec niego argumentami zaczerpniętymi z tekstu Konstytucji posługiwali się rozmaici emigranci. Nawet wojewoda Antoni Ostrowski, którego trudno identyfikować z Hotelem Lam-

<sup>14</sup> Napis brzmi: B[ogu] W[szechmogącemu] Julian Ursyn Niemcewicz, szlachcic polski, miał starania o Ojczyznę dopóki żył, wygnaniec, zmarł w Paryżu roku pańskiego MDCCCXLI, w wieku 85 lat, cyt. za: *Cmentarz polski w Montmorency*, opr. J. Skowronek, Warszawa 1986.

<sup>15</sup> O Związku Jedności Narodowej szczególnie dużo informacji znajduje się w pracy: Kałembka, *Wielka Emigracja...*, s. 137—139.

<sup>16</sup> Bibl. Czart., Rkps 5282, Pisma polityczne księcia A. Czartoryskiego.

<sup>17</sup> Tamże, Rkps 5282, k. 14.

bert, przekonywał księcia do uczestnictwa w obradach Sejmu posługując się argumentacją pochodzącą z Konstytucji. Twierdził, że Sejm choć z konieczności skonfederowany, będzie się trzymał ustaleń Konstytucji 3 Maja.

[...] wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno, przeto libe-  
rum veto, konfederacje wszelkiego gatunku sejmy konfederackie, jako duchowi  
niniejszej konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące na zawsze  
znosimy<sup>18</sup>.

Ciekawy wydaje się fakt, że A. Ostrowski chcąc przekonać księcia swoją argumentacją, przesyłał ją drogą pośrednią, pisując listy do księżnej Anny z prośbą o zapoznanie męża z całością wywodów. Księżę A. Czartoryski pozostał głuchy na ten i podobne argumenty. Wobec jego sprzeciwu Sejm nie został zwołany i idea ta ostatecznie upadła, by zostać wznowiona w latach czterdziestych już przy pełnej aprobacie księcia<sup>19</sup>.

Tymczasem emigracyjne życie w Paryżu, na prowincji czy też w Londynie okraszane bywało różnymi uroczystościami. Wśród uroczystości rocznicowych obchodzone bywały rocznice: Konstytucji 3 Maja, wybuchu powstania listopadowego, bitwy grochowskiej czy bitwy ostrołęckiej. Uroczystości trzeciomajowe były organizowane przez Towarzystwo Literackie, a następnie Towarzystwo Historyczno-Literackie. Jakże bywały te obchody na prowincji francuskiej w latach trzydziestych — niestety nie wiadomo. Natomiast zachowały się ciekawe informacje pochodzące od wspomnianego już poprzednio Krystyna Lacha Szyrmy z Londynu. Organizował on obchody nie tylko uroczyste, ale i bogate, okraszane często programem artystycznym. W 1839 r. domagał się wręcz uczestnictwa samego księcia w uroczystościach londyńskich. Proponował też, by, jeśli to możliwe, przyjechał w zastępstwie choćby Władysław Zamojski<sup>20</sup>. Uroczystości takie miały miejsce także w latach 1841 i 1843. Z roku 1841 zachowało się specjalne sprawozdanie. Obchody organizowane wtedy w Londynie były, zdaniem K. L. Szyrmy, szczególnie uroczyste ze względu na przypadającą pięćdziesiątą rocznicę uchwalenia Konstytucji. W obchodach brał udział lord Dudley Stuart. W czasie uroczystości recytowano wiersze, wystawiano balet i zorganizowano zbiorowy obiad. Członkowie Towarzystwa „Przyjaciele Polski”<sup>21</sup> wydali nawet specjalną ulotkę, w której podkreślali, iż:

<sup>18</sup> Bibl. Czart., Rkps 5353, Sejm na emigracji, k. 259.

<sup>19</sup> O Sejmie na emigracji pisał Kałembka, *Wielka Emigracja...*, s. 264—266.

<sup>20</sup> Bibl. Czart., Rkps 5521, *Listy Krystyna Lacha Szyrmy*, t. 1, k. 36.

<sup>21</sup> Towarzystwo „Przyjaciele Polski” powstało w Londynie w celu wspierania emigrantów Polaków. Kierował nim przez wiele lat lord Dudley Coutts Stuart. Pełna nazwa Towarzystwa brzmiała: Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski. Więcej o tym Towarzystwie: Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert...*

[...] Konstytucja w dniu tym nadana zaszczytu dla narodu polskiego przed światem przyniosła, bo uniała skruszyć kajdany przesądu i wszelką niewolę cywilną i religijną.<sup>22</sup>

Informacje o podobnych, choć skromniejszych obchodach w Anglii mamy też z lat 1834—1838. W 1842 r. obchody rocznicy Konstytucji połączone z uroczystościami rocznicowymi po śmierci Juliana Ursyna Niemcewicza.

Tymczasem w Paryżu obchody rocznicy Konstytucji łączyły się z uroczystymi posiedzeniami Towarzystwa Literackiego, potem Historyczno-Literackiego. Na całość uroczystości składały się zawsze: mowa księcia, mowy innych członków Towarzystwa, czasem mowy kogoś zaproszonego, nabożeństwo w jednym z kościołów paryskich, czasem proszony obiad. Pełne sprawozdania z tych uroczystości drukowała zwykle prasa. W zbiorach archiwalnych mamy jedynie teksty mów księcia. Mowy te oprócz tekstu drukowanego w prasie, gdzie czasem występowały w skróconej formie, zachowały się także w specjalnym ich zbiorze uzupełnionym późniejszymi drukami ulotnymi oraz w rękopisach<sup>23</sup>. Rękopisy te pełne skreśleń i poprawek są najlepszym dowodem, jaką pracą wkładał książę w ich napisanie. Była to praca wcale niełatwa, zważywszy, że każda mowa pełniła rolę credo politycznego księcia, była wykładnikiem aktualnej sytuacji politycznej kraju i emigracji. Nietrudno wyznaczyć części składowe takich wypowiedzi. Składały się one z reguły: z nawiązania do aktualnej sytuacji kraju i emigracji, wskazówek do przyszłego działania, często wytycznych do powstania narodowego i z części związanej z daną rocznicą. Rocznicą majowa była przepojona tonem podniosłym. Wokół niej nie było bowiem tylu sporów, zadrażnień i animozji, co wobec bolesnej i żywej tradycji listopadowej. Ton wypowiedzi był wyważony, a reakcje na nie spokojniejsze. 3 maja 1841 r. książę uzasadniał słuszność wyboru dwóch tradycji, majowej i listopadowej, mówiąc

Słusznie Towarzystwo nasze postanowiło święcić dwie pamiątki narodowe, dwa uroczyste dni obchodzić, bowiem w jednym z nich Polska dała rzadkie, gdzie indziej dowody umiarkowania, wysokiego rozsądku, rządowej, socjalnej mądrości, w drugim zaś pokazała się znamienita przez odwagę nieustraszoną i gotowość do wielkiego czynu i wielkich poświęceń. Oba te dni razem wzięte wyobrażają naj-

<sup>22</sup> Bibl. Czart., Rkps, *Listy Krystyna Lacha Szyrmy*, t. 1, k. 693.

<sup>23</sup> Mowy księcia wygłoszone w Towarzystwie Literackim lub w Towarzystwie Historyczno-Literackim zachowały się w oryginale lub kopiach: Bibl. Czart., Ewidencja 809—814, 1502 a i b oraz w wydaniu paryskim *Mowy ks. A. Czartoryskiego (1838—1847)*, wydał T. Olizarowski, Paryż 1847. Dalsze mowy wydano także drukami ulotnymi w latach 1848—1861.

dobiej wielkie zdolności i przymioty, któremi się kiedykolwiek mógł nasz naród i które w swem połączeniu oswobodzone od wszelkich przywar, uzupełnione i rozwinięte są początkiem, siłą i rękojmią wskrzeszenia Polski<sup>24</sup>.

Następnie bez wahania książę odrzucił propozycję zwołania obrad sejmowych na emigracji, używając argumentu o familijności składu poselskiego. Powołując się na przeszłość, w tym także na Konstytucję 3 Maja, wyłuszczył swój pogląd na konieczną w aktualnej sytuacji politycznej postawę Polaka. Polak — to zdaniem księcia „rycerz walki”, przygotowujący się na emigracji do dzieła przyszłego powstania zbrojnego. Argumenty te służyły z pewnością nie tylko podniesieniu ducha współziomków na wygnaniu, były równocześnie odbiciem najważniejszego problemu początku lat czterdziestych, jak przygotować emigrację do nieuchronnie zbliżającej się konieczności walki zbrojnej. Znajomość treści mów księcia pozwala nam poznać najważniejsze problemy emigracji, trudno jest nam jednak powiedzieć, kto ich słuchał (oczywiście poza członkami Towarzystwa Literackiego), a także, jaki był ich odbiór społeczny. Tu nieocenioną usługę mogą oddać każdemu badaczowi tej problematyki niepozorne notatki książęcego sekretarza Hieronima Błotnickiego. Z racji swej funkcji znał on dobrze działaczy Hotelu Lambert, bywał na spotkaniach i obchodach, znał też problemy rodzinne księcia oraz szczegóły pracy jego kancelarii. Część mów księcia zachowała się właśnie w jego odpisach. H. Błotnicki starał się być na wszystkich uroczystościach rocznicowych. Jeśli zaś na nich nie był, gorliwie sam przed sobą tłumaczył się z tego niewybaczalnego uchybienia. Następnie w swoich dziennikach, pisywanych na marginesach corocznie kupowanych terminarzyków francuskich, notował swoją reakcję na mowę księcia i reakcję sali. W 1838 r. napisał:

Mowa księcia ważna. Konstytucja 3 Maja zamknęła starą, otworzyła nową Polskę historię. Porachujemy się kto winien, że na zawsze nie została<sup>25</sup>.

Mowy księcia z roku 1840 nie ma ani w rękopisie, ani w znanych mi zbiorach pism. Z informacji H. Błotnickiego wynika natomiast, że była chyba nieciekawa, bowiem słuchający rozmawiali w czasie jej wygłoszenia o wygwizdaniu nowej sztuki George Sand. Uroczystość zaś 1841 r., pomimo wezwań księcia do walki, była cicha i smutna. Trzeciomajowa mowa wygłoszona w 1845 r. miała charakter bardzo podniosły i pełen nawoływania do działania, wręcz do czynu zbrojnego. Służy temu nawet tradycyjne chwalebne traktowanie Konstytucji jako aktu,

<sup>24</sup> *Mowy ks. A. Czartoryskiego*, Paryż 1847, s. 74.

<sup>25</sup> *Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1371, Dzienniki H. Błotnickiego*, t. 1.

który dowiódł Europie, że bezwzględne i plamiące nagany rzucane na niego nie były sprawiedliwe, bo sam się z nich otrząsł i godnie odpowiedział na nie zaprowadzając w swym rządzie znaczne i mądre odmiany [...]. Dzień 3 Maja był w naszych czasach sprawcą wszystkich dni znaczących dla Polski<sup>25</sup>.

Książe formułował dalej swą myśl w sposób następujący: Trzeci Maja obudził ducha narodowego, dał zaczyn dla przyszłych reform, zaś program ten w życie mogło wprowadzić tylko otrząśnięcie się z przemocy zaborców. Rolę takiego aktu spełniło, w pojęciu księcia Czartoryskiego, powstanie listopadowe. Nie wahał się też otwarcie nawoływać do walki, do czynu zbrojnego jako aktu przebudzenia koniecznego dla wszystkich Polaków, tak dla odrodzenia Ojczyzny, jak i dalszego odrodzenia duchowego. Ton wypowiedzi księcia ulega znacznej zmianie po roku 1846. 3 maja 1847 r. mowa, którą dane było wysłuchać emigrantom była krótka i zwięzła. Jej celem stała się propaganda inicjatywy powstania pisma „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Litewskiego”. Jego celem miało się stać zbieractwo pamiątek narodowych i wydawanie dzieł literackich. Brak tu ze strony księcia jakiegokolwiek osądu sytuacji zaistniałej w kraju po powstaniu krakowskim 1846 r. Trudno więc dziwić się, że Błotnicki zanotował iż mowa księcia „była błada”<sup>27</sup>. Takie ujęcie sprawy nie mogło bowiem w żaden sposób odpowiedzieć na pytanie, dlaczego powstanie upadło, które to pytanie dręczyło większość Polaków-emigrantów.

Oczywiście posłania takie mogły trafić tylko do grona emigracyjnego, a przecież należało również sformułować pewien program dla kraju. W tym celu wysyłano rozmaitych ludzi z misjami politycznymi, począwszy od lat trzydziestych XIX w. Programy dla nich sporządzane zachowały się niestety jedynie w szczątkowej formie. Na przykład, gdy wysyłano w poznańskie J. Bolmina-Czaplickiego, zaopatrzone go w pakiet tekstów na najrozmaitszy użytek. Kierujący jego poczynaniami w imieniu Hotelu Lambert Ludwik Bystrzonowski dosyłał mu instrukcje, częściowo w postaci zaszyfrowanej, częściowo pisząc otwarcie. W jednym z zachowanych, niestety w szczątkowej postaci, listów pisał:

[...] ostatni Sejm Polski pod wpływem samodzielności Narodowej obradującej Konstytucję 3 Maja z monarchią dynastyczną ogłosił, że rewolucyjny rząd, czyli monarchiczno-konstytucyjny uchwalił<sup>28</sup>.

Czaplicki argumentem tym miał się posługiwać w rozmowach z polskimi posłami do parlamentu pruskiego. Miał ich inspirować do zgłasza-

<sup>25</sup> *Mowy ks. A. Czartoryskiego*, Paryż 1847, s. 74.

<sup>27</sup> *Bibl. Czart.*, Ewidencja Rkps 1371, *Dzienniki H. Błotnickiego*, t. 2.

<sup>28</sup> *Bibl. Czart.*, Rkps 5452, *Korespondencja ks. A. Czartoryskiego*, t. 3.

nia wniosków o większą autonomię prowincji, o powrót dawnych swobód dla Polaków w zaborze pruskim, korzystając z arsenału uchwał konstytucji majowej. Jak wiadomo w końcu lat trzydziestych i w latach czterdziestych książę wiązał z tą prowincją duże nadzieje. Raporty Czapllickiego nie dotyczyły niestety realizacji tych instrukcji, stąd trudno wnioskować, czy polecanych mu argumentów używał i z jakim czynił to skutkiem.

Emigranci — zwolennicy księcia — bywali na ogół na wszystkich uroczystościach rocznicowych, słuchając wypowiedzi swego przywódcy politycznego. Jedni jak Donat Strawiński przyjmowali je z entuzjazmem, choć okraszonym tęsknotą za wolnością.

Trzeci maj nas często pomiesza i jak iskrą elektryczną wstrząsa. Lecz niestety dzień i godziny upływają<sup>29</sup>.

Inni zżymali się wręcz, że Konstytucja służy jako hasło rozwiązujące wszelkie problemy, podejrzewali że książę chce ją wykorzystać jedynie dla wzmocnienia swej pozycji w gronie emigranckim. Przecież Konstytucja proponowała krajowi dynastię dziedziczną. W połowie XIX w. na króla Polski można było proponować tylko księcia Adama Czartoryskiego.

Myśl ta rzeczywiście została wykorzystana przez grono wiernych współpracowników księcia skupionych wokół tzw. Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja. Z inicjatywą jego powstania wystąpił 3 października 1842 r. Janusz Woronicz. Zaproponował on najbliższemu współpracownikowi księcia i krewnemu Władysławowi Zamojskiemu powstanie silnej, zjednoczonej organizacji o jednolitym obliczu politycznym. Organizacja ta miała wchłonąć, jako swój organ prasowy, istniejące już od trzech lat pismo „Trzeci Maj”. Ostatecznie Towarzystwo zawiązało się oficjalnie 30 marca 1843 r. Jego pełna nazwa brzmiała Towarzystwo Monarchiczne Fundatorów i Przyjaciół Trzeciego Maja, choć nazywano je potocznie Towarzystwem Monarchicznym Trzeciego Maja. Powszechnie znane są losy tej organizacji i jej struktura wewnętrzna. Wiadomo także, że naczelnym hasłem Towarzystwa stało się głoszenie idei odrodzenia Polski jako monarchii. Jako króla *de facto* wysuwano zawsze osobę księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Nie czas tu jednak ni miejsce na szczegółowe rozpatrywanie, kto był autorem tego pomysłu, jaką rolę w jego rozpowszechnieniu wśród emigrantów miał spełnić Maurycy Mochnacki, jak do idei królewskości napraw-

<sup>29</sup> Bibl. Czart., Rkps 5459, *Korespondencja ks. A. Czartoryskiego*, t. 10, k. 223.

dę odnosił się książkę<sup>30</sup>. Sprawy te zostały po większej części rozstrzygnięte w nauce polskiej. Warto jednak stwierdzić, iż Towarzystwo godne jest dalszych badań, a w końcu nawet pełnej monografii.

Z punktu widzenia mojej pracy ważnym jednak jawi się problem, jak Towarzystwo odnosiło się do idei trzeciomajowej. Wszak „Trzeci Maja” pojawia się i w tytule organu prasowego i w nazwie Towarzystwa. Tradycja ta musiała więc odgrywać znaczącą rolę w ustawach i działaniu tej organizacji. W bogatym, zachowanym w Krakowie archiwum Towarzystwa znajduje się wiele ciekawych wiadomości świadczących o założeniach ideowych i losach organizacji. Między innymi mamy tam akt, który łatwo zakwalifikować jako program ideowy Towarzystwa. Nosi on nazwę *Aktu wiary politycznej wyjarzmicielei Polski*. Jego punkt 1 brzmi:

Polska wyjarzmiona będzie Monarchią Konstytucyjną, a tron jej dziedziczny, jako to konstytucja 3 Maja 1791 roku uznawała, a sejm powstania 1830 roku na wieki potwierdził<sup>31</sup>.

A więc Konstytucja jest dla autorów ustawy Towarzystwa Monarchicznego jedynym obowiązującym nadal wykładnikiem prawa, głównym aktem politycznym, według którego należy postępować. W zbiorach tych oprócz ustaw ogólnych mamy też postanowienia wykonawcze. Dyrekcja Główna, organ wykonawczy Towarzystwa w dniu 16 sierpnie 1845 r. zaleciła członkom i komórkom terenowym:

[...] obowiązani są mieć publiczne obchody dnia 29 listopada i 4 maja oraz być na sessjach stowarzyszenia w terminach przez Dyrekcją miejscową o znaczenie mających<sup>32</sup>.

Oczywiście data 4 maja, a nie powszechnie przestrzegana data 3 maja łączy się z przesunięciem obchodów na niedzielę. Z obchodów tych członkowie Towarzystwa obowiązani byli składać szczegółowe i pełne meldunki, o czym świadczą sprawozdania Dyrekcji z lat 1844, 1845, 1847<sup>33</sup>. Obchody takie miały często charakter wystawnych uroczys-

<sup>30</sup> Sprawa ta stała się przedmiotem analizy w pracy: Barszczewska-Krupa, *Reforma czy rewolucja...*

<sup>31</sup> Archiwum Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja znajduje się w części zasobów Biblioteki Czartoryskich zwanej Ewidencją. Pewna ilość archiwaliów zgromadzonych w Ewidencji otrzymała ostatnio nowe sygnatury. Jednak ze względu na to, iż praca ta nie została jeszcze zakończona, posługuje się wyłącznie starymi sygnaturami, zdając sobie sprawę z koniecznych niebawem korekt. Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1347, Tow. Monarchiczne Trzeciego Maja.

<sup>32</sup> Tamże. Ewidencja Rkps 1347, Tow. Monarchiczne Trzeciego Maja.

<sup>33</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1361, Tow. Monarchiczne Trzeciego Maja.

tości. Określano je w odezwach mianem wydarzeń epokowych, szczyrych uniesień Polaków, którzy wreszcie mogli przedstawić najbliższe im zasady polityczne<sup>34</sup>. Jednak w 1846 r., gdy sytuacja polityczna bardzo się skomplikowała, a książę i czołówka Towarzystwa uznali przewodnią rolę kraju wobec zaistniałej sytuacji, Dyrekcja Towarzystwa nakazała, by obchody rocznicy 3 Maja mimo wszystko odbywały się „choć działać należy ostrożnie”<sup>35</sup>. Oczywiście obchody rocznicowe odbywały się także na prowincji, wszędzie tam gdzie Towarzystwo miało swych zwolenników. Okólnik do Dyrekcji Prowincjonalnych tak sformułował zasady obchodów rocznicowych:

Ustawa organiczna Towarzystwa zastrzega dwa w roku nadzwyczajne, publiczne zgromadzenia, czyli obchody dwóch Świąt Narodowych, jedno z nich przypada w przyszłym miesiącu w rocznicę wiekopomnej Konstytucji. Nie powinniśmy tego dnia pomijać nieuczciwszy pamiątki jego. Cześć ta należy się ustawie, która jeżeli na razie nie zbawiła Narodu, uchroniła go od zupełnej zatraty wlewając w niego ducha, którym dotąd utrzymuje się z niewątpliwą nadzieją lepszej przyszłości i zupełnego życia.

Zyczeniem naszym jest widzieć takowe obchody odbyte po wszystkich prowincjach i Dyrekcjach. Na tych Zgromadzeniach Rodacy za obrębem naszego Stowarzyszenia zostający mogą być przytomni<sup>36</sup>.

Należy więc nie tylko świętować odrodzenie się ducha narodowego w dniu uchwalenia Konstytucji, ale i odrodzenie się idei monarchicznej w nowej formie. Oczywiście obchody prowincjonalne zorganizowane z takiej okazji nie mogły być skromne. Zasadą stać się miało że „nie może być to zwykłe zgromadzenie ani odklepywania mów, musi to być źródło jedności narodowej”<sup>37</sup>. Oczywiście zawsze przy okazji rocznicy majowej należało nawiązać do idei „królewskość księcia”. Instrukcje takie musiały się pojawiać w Towarzystwie Monarchicznym często, choć niestety zachował się pełny tekst jedynie wyżej cytowanej. Ostatecznie tradycję Konstytucji i jej rolę jako elementu programu politycznego ujęły zasady kardynalne Towarzystwa Trzeciego Maja. Mówiły one w punkcie 2:

Podstawą politycznego systematu Stowarzyszenia jest duch ustawy 3 Maja 1791 roku z praktycznym takowego, do czasu i dzisiejszych potrzeb Narodu zastosowaniem<sup>38</sup>.

Często uzupełniano to sformułowanie następującym wnioskiem: Konstytu-

<sup>34</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1333, Towarzystwo Monarchiczne Trzeciego Maja.

<sup>35</sup> Patrz przyp. 33.

<sup>36</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1334, Tcw. Monarchiczne Trzeciego Maja.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1339, Posiedzenie Wydziału Pism Tow. Monarchicznego Trzeciego Maja.

tucja 3 Maja jest podstawą prawną dla przyszłego działania w niepodległym państwie. Trzeba ją jednak uzupełnić o pewne słuszne zasady zawarte w konstytucjach 1807 i 1815 r. Akty te były bowiem w pewnych punktach nowocześniejsze i uwzględniały pewne przemiany cywilizacyjne początku XIX w.

Na temat konstytucji odbywały się też liczne dyskusje i spotkania. Miały one stać się podstawą dla niezbędnych zmian, jakie trzeba będzie wprowadzić w tym akcie prawnym z chwilą odzyskania niepodległości. W 1847 r. dyskusja koncentrowała się np. wokół problemu przewidywanej w zapisie konstytucji nowelizacji samego aktu co 25 lat. Niektórzy z uczestników spotkania widzieli w tym zapisie przejaw genialnej myśli jej twórców, inni protestowali przeciw takiemu zapisowi, widząc w nim nie umiejętność dalekosiężnego spoglądania w przyszłość twórców konstytucji, ale wynik ich słabości, obawę przed przeciwnikami całego aktu konstytucyjnego. Tego zdania był Janusz Woronicz. Cała dyskusja zmierzała jednak do lepszego poznania Konstytucji i jej przyswojenia przez członków Towarzystwa<sup>39</sup>.

Archiwum Towarzystwa Trzeciego Maja zawiera także liczne mowy wygłaszane przez członków i zwolenników Towarzystwa z okazji obchodów rocznicy 3-majowej na prowincji. Sprawozdania dotyczą obchodów w takich miastach Francji, jak: Angers — 4 maja 1844 r. — mowę wygłosił tam Donat Strawiński, Lyon — 3 maja 1846 r. — głos swój prezentował W. Glinojcki, Clermont—Ferrand, gdzie mowę wygłosił 3 maja 1847 r. nie znany nam autor. Analiza kilku wystąpień może nasunąć ciekawe wnioski. Otóż obowiązywało zalecenie Dyrekcji, aby mowy były podniosłe, prezentowały zawsze Akt Konstytucyjny jako nadal obowiązujący testament Rzeczypospolitej, aby głosiły ideę królewskości księcia Adama Czartoryskiego i wyjaśniały jego prawa do tronu. Ale autorzy oprócz takiej argumentacji starali się doszukiwać w Konstytucji innych, inspirujących wyobraźnię Polaka myśli. W. Lipiński — autor mowy na zgromadzeniu w Lille poruszył kwestię programu społecznego Konstytucji. Uznał za jej największe osiągnięcie sprawę objęcia opieką prawa chłopca i rozstrzygnięcie nabrzmiałej kwestii miejskiej. Program ten, sprawiedliwy w końcu XVIII w., dziś jednak, zdaniem autora, winien doczekać się modernizacji. Słuchacze mów na obchodzie zorganizowanym w Clermont—Ferrand 3 maja 1847 r. mogli zapoznać się z innymi wynikającymi z Konstytucji postulatami, jakimi były swoboda religii i dostęp do różnych stanowisk państwowych dla innowierców. Duża część mów zajmowała się też analizą przyczyn upad-

<sup>39</sup> Tamże, Ewidencja Rkps 1339, Posiedzenie Wydziału Pism Tow. Monarchicznego Trzeciego Maja.

ku Polski. Wnioski formułowano w ten sposób, iż bezpośredniej przyczyny należy szukać w rozprzężeniu wewnętrznym w kraju spowodowanym istnieniem systemu elekcyjnego i brakiem dynastii narodowej, upadkiem godności Polaka-szlachcica i oczywiście siłą mocarstw obcych, które zaniepokojone dziełem reform doprowadziły do szybkiego obalenia Konstytucji. Czasami górę brała chęć opowiadania o swych osobistych przeżyciach (np. Mikołaj Osmólski w dniu 3 maja 1845 r. opowiadał o kampanii napoleońskiej i swym udziale w Legionach Dąbrowskiego), ale mówca zobligowany instrukcją Dyrekcji zawsze choćby w końcowej fazie przemówienia kwitował pokrótce z góry narzucone mu myśli. Inni autorzy podchodzili do swych wypowiedzi impulsywnie, nie używając polecanych argumentów, powołując się na to co rodzime, ojczyście, bliskie i prawdziwie polskie. Niestety przeważa model wypowiedzi narzuconej i realizowanej dość konsekwentnie według danych od władz dyrektyw. Przykładem jest tu wypowiedź Donata Strawińskiego w Angers 4 maja 1844 r., pełna opisów przeszłości historycznej Polski, powołująca się aż na organizację polityczną państwa Piastów i Jagiellonów, udowadniająca rolę Konstytucji jako dokumentu określającego monarchiczno-konstytucyjny ustrój Polski. Książę Adam był zdaniem autora jedynym prawowitym następcą królów polskich i jego prawa do tronu D. Strawiński skrupulatnie wyluszczał<sup>40</sup>. Oczywiście nawet pobieżna analiza tych tekstów stawia przed czytającym je pytanie — dlaczego są one aż tak jednoznaczne, czy nikt nie zanegował nie tyle praw księcia, bo nie było to raczej możliwe wśród dobrowolnie przystępujących do Towarzystwa emigrantów, ale postanowień Konstytucji, czy nikt nie podkreślił faktu, że była ona zamkniętą kartą przeszłości. Otóż z takim tekstem niestety nie udało mi się zetknąć. Nie jest to oczywiście argument świadczący o tym, że takich wystąpień nie było. Ale wymownie informuje nas o fakcie, że jeśli takie mowy wygłaszano, Dyrekcja zadbała, by nie znalazły się one w archiwum ani w zbiorach ogólnych Towarzystwa Monarchicznego. Wiemy natomiast bez wątplenia o tarcjach w łonie samej Dyrekcji. Nie dotyczyły one jednak spraw ideowych, raczej koncentrowały się wokół sporów o władzę w organizacji (np. usunięcie Narcyza Olizara, a mianowanie pod wpływem Władysława Zamojskiego Feliksa Breańskiego szefem Towarzystwa). Takie też przyczyny legły u podstaw tego, iż niektórzy członkowie Towarzystwa spierali się o finanse, sprawy organizacyjne czy własną pozycję w Związku. Warto także zaznaczyć, że ludzie ze ścisłego grona zarządu Towarzystwa nie wygłaszali, lecz drukowali swoje wy-

<sup>40</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1357, Tow. Monarchiczne Trzeciego Maja, Mowy na obchodach 3 Maja i 29 listopada 1843—1847.

powiedzi w czasopiśmie „Trzeci Maj”, jednak w rękopisach do dnia dzisiejszego nie dochowały się. W archiwach Towarzystwa pozostały brudnopisy niektórych artykułów. Dotyczą one rozmaitych spraw, przede wszystkim zaś kwestii wojskowych i prawa. Jeden z nich podpisany L. B., choć przepisany jest ręką kopisty, wskazuje w sposób oczywisty na osobę Ludwika Bystrzonowskiego. Bystrzonowski, choć sam był kierownikiem Wydziału Pism Towarzystwa, musiał mieć kłopoty z oddaniem części swych utworów do druku. Pisał bowiem ogromne ilości artykułów, konspektów prac, wreszcie samych prac. Analiza jego spuścizny to doskonały temat na osobne rozważania. Całość myśli Bystrzonowskiego rysuje się jasno dopiero po analizie jego wizji Polski od czasów najdawniejszych, aż po powstanie listopadowe. W nie drukowanym artykule po raz pierwszy spotykamy się z argumentacją nieco odmienną od wielokrotnie wyżej cytowanej. Otóż Konstytucja 3 Maja „nie musi być nazywana doskonałym dziełem, bo nim nie była”<sup>41</sup>. Autor jej niedoskonałość widzi w zbytym kierowaniu się wzorami obcymi z całkowitym pominięciem polskiej tradycji parlamentarnej. Konkluzja z konieczności prowadzi do procesu pominięcia rodziny Czartoryskich w propozycjach dziedziczenia polskiego tronu, ustalonych w Akcie Konstytucji 3 Maja. Ważne są jednak same wątpliwości dręczące autora artykułu.

Najtrudniej analizować tradycję trzciemajową w latach pięćdziesiątych XIX w. Nie istniało już bowiem Towarzystwo Monarchiczne, a ilość informacji pochodzących z innych źródeł jest bardzo skąpa. Zachowały się w zasobach archiwalnych jedynie coroczne mowy księcia Adama Czartoryskiego. Ich charakter uległ znacznej zmianie już właściwie po 1848 r. Zaniknęły prawie opowieści o chlubnej przeszłości, dziedzictwie dziadów, budzeniu ducha narodowego. Mowy pisane były często jakby obok rocznicy. Całe strony zajmowała analiza sytuacji politycznej w Europie i w kraju. Tak było 3 maja 1854 r., gdy książę zajmował się głównie sprawami bałkańskimi i kwestią powstania wojsk polskich w Turcji. 3 maja 1857 r. książę analizował głównie sytuację polityczną w kraju<sup>42</sup>. Myśli wyrażone w 1857 r. są jednak niezmiernie interesujące. Ciekawy jest zwłaszcza program prac naukowych i literackich służących postępowi cywilizacyjnemu, potrzebnemu pokoleniu młodych Polaków. Interesujący jest też sposób patrzenia na rolę Polki, żony i matki, istoty najbardziej predestynowanej do pogłębienia wychowania patriotycznego dzieci polskich. Gdy jednak mowa dotyczyła samej Konstytucji 3 Maja wybierane w niej były pewne elementy z tekstu uchwał i analizowane w konkretnej sytuacji polityczno-społecznej. 3 maja

<sup>41</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1337, Posiedzenie Wydziału Pism Tow. Monarchiczne Trzeciego Maja.

<sup>42</sup> *Mowa ks. Adama Czartoryskiego dnia 3 maja 1858, Paryż 1858, s. 8.*

1858 r. książę zajął się wyłącznie sprawą chłopską. Uznając Konstytucję 3 Maja jako dokument prawny, konieczny na drodze nadania chłopom praw i impuls do dalszego „rozważnego” działania, wykazał jak bardzo zaczęła już ona pełnić rolę nie obowiązującego programu politycznego, lecz zaledwie szacownego symbolu. Powiedział wtedy:

Zaprawdę przystoi nam Panowie mówić o tej rzeczy w dzień obchodu drogiej i chlubnej dla nas pamiątki, kiedy temu sześćdziesiąt lat po raz ostatni polskie, narodowe władze zapowiedziały i solenny wzięły obowiązek uskutecznienia świętego i najpotrzebniejszego dzieła, które pod opiekę własnego rządu, bez wstrząśnień i niczych strat od dawna by już było dokonaniem, gdyby natychmiast gwałty zaborcy zagranicznych rządów niezniweczyły naszych nadziei, usiłowań narodu, nie narzucili swoich ukazów i urzędzeń wymierzonych na rozstrojenie naszego społeczeństwa. Odtąd już nie mówiąc o objawach woli narodowej za Kościuszki, w 1831, obywatele polscy kilkakrotnie oświadczyli żądanie przystąpienia do ugód dobrowolnych z włościanami, lecz zawsze, na próżno, bo zawsze władze obce odmownie zbywały ich odpowiedziami<sup>43</sup>.

Wśród słuchaczy rodziły się wątpliwości, a nawet sprzeczki. Cytowany wcześniej H. Błotnicki skomentował tę mowę jako słabą i rozwlekłą. Podkreślił też, że uderzające jest to „czego (książę) nie powiedział”<sup>44</sup>. Oczywiście taka reakcja jasno wskazuje na nastroje słuchaczy. Czy bowiem w 1858 r. wystarczyć mógł w nabrzmiałej sprawie chłopskiej gest odwołania się do Konstytucji 3 Maja? Brała ona przecież chłopów jedynie pod opiekę prawa. Konstytucja jawi się nam w tej właśnie mowie już najwyższej jako symbol, a może nawet już jako mit.

Coraz to inny wątek można z niej wysnuć, wygodnie się nią posłużyć, choć jej sformułowania brzmią teraz w siedemdziesiąt lat od jej uchwalenia prawie anachronicznie. Ostatnia mowa księcia nosi datę 3 maja 1861 r. Czytał ją jak wiemy książę Władysław Czartoryski zastępujący umierającego ojca. I znów mowa dotyczyła wybranej z tekstu Uchwały 3 Maja ważnej i aktualnej kwestii. Kwestią tą stało się współdziałanie narodowości żyjących na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, obecnie wcielonych w trzy zaborcze organizmy państwowe. Obok nawiązania do czasów jagiellońskich, czy unii lubelskiej, podkreśla się także, że Konstytucja 3 Maja traktowała je jako dzieci wspólnej Ojczyzny. Trudno przypuszczać, aby autorem tej mowy był sam książę. Zachowano jednak dawny obyczaj. Mowa pełniła rolę posłania politycznego dla rodaków na dany rok.

Całość moich rozważań na temat Konstytucji 3 Maja funkcjonującej jako tradycja polityczna w programie społeczno-politycznym Hote-

<sup>43</sup> Bibl. Czart., Ewidencja Rkps 1371, *Dzienniki H. Błotnickiego*.

<sup>44</sup> *Mowa ks. A. Czartoryskiego...*, s. 8.

lu Lambert w świetle źródeł archiwalnych rysuje się jako zbiór jednoznacznych pochwał. Zbiór ten przywołuje na myśl zestaw argumentów wywodzących się z Ustawy 3 Maja, a popierających nowe hasła programowe, tworzone przez obóz konstytucyjnych monarchistów z księciem Adamem Czartoryskim na czele. Z czego wynika taki obraz? Przede wszystkim ze znalezionych przeze mnie źródeł. Brak niestety wokół Konstytucji polemik, sporów czy kłótni. Albo je bardzo konsekwentnie wyciszano, albo też nie dopuszczano do polemiki wokół tego ważnego aktu prawnego. Stąd w źródłach archiwalnych częściej jawi się nam Konstytucja jako symbol lub potem mit, rzadziej jako program. A przecież traktowana bywała ona w pewnych kwestiach wyłącznie jako program. Polska jako monarchia konstytucyjna z dynastią krajową to propozycja przebijająca ze wszystkich wypowiedzi. A co z innymi postanowieniami ostatniego aktu prawnego w wolnej „Reczypospolitej”? Czy program społeczny obozu księcia miał opierać się tylko na tym akcie prawnym? Oznaczałoby to ogromne zacofanie, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. Kwestie te wymagają dalszego, konsekwentnego rozwikłania opartego na innych typach źródeł.

*Dorota Szafran*

LA TRADITION DE LA CONSTITUTION DE 3 MAI  
DANS LES CONCEPTIONS SOCIO-POLITIQUES DE L'HÔTEL LAMBERT  
(1831—1861)

L'auteur de l'article concernant le fonctionnement de la tradition de trois mai dans le groupe du prince Adam Jerzy Czartoryski dit l'Hôtel Lambert analyse aussi bien les documents de ce groupement que les discours de ses leaders politiques et leur correspondance. Elle base ses divagations sur les documents rassemblés dans l'archive de Czartoryski et dans la Bibliothèque de l'Académie Polonaise des Sciences à Cracovie.

L'analyse du matériel permet d'avancer la thèse que la tradition de trois mai a fonctionné dans le groupement du prince Adam Czartoryski dans les années trente et quarante du XIX<sup>e</sup> siècle en tant que le programme politique. L'insurrection de Cracovie a provoqué un détour qui a eu comme conséquence une modification qualitative de cette tradition — elle est devenue un vrai symbol national.

Ce changement est documenté surtout par les discours prononcés par le prince Adam Jerzy Czartoryski lors des rencontres annuelles des émigrés. Le programme contenu dans ces discours, tout en restant une indication pour l'activité pour les années suivantes, s'élargissait peu à peu des thèmes nouveaux (l'affranchissement et la remise en possession des paysans) ne résultant pourtant pas directement de la constitution de trois mai, mais liés à ses idéaux.